SBRJA В.

STYCZEŃ 1922

ZESZYT 31

PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września.

ADRES REDAKCJI: KRAKÓW. UL. PODWALE 7. II.

PRZEDPŁATA roczna wynosi w miejscu mp. 360 z przesyłką poczt. mp 400.

Administracja i ekspedycja główna w księgarni
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.
Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie.

Do naszych Przyjaciół i Czytelników!

Pomimo ponownych próśb i upomnień znaczna część przedpłatników zeszłorocznych nie dopłaciła drugiej połowy przedpłaty, a niewielu tylko zapowiedziało piśmiennie przedpłacanie na rok bieżący. Znając usposobienie naszego ogółu nie wątpimy, że nie tylko nie doznamy szkody materjalnej, jeżeli przedpłatnicy rychło wyrów­nają dług zeszłoroczny, ale że pozyskają nowych abonentów i umo­żliwią nam dalszy rozwój pisma. Do podjęcia wydawnictwa dal­szego mimo trudności wielorakich skłoniły nas listy życzliwych Przy­jaciół i zapewnienia, że stosunki się polepszą. Idziemy tedy naprzód z otuchą, daj Boże, aby się zapewnienia spełniły!

Prosimy o liczne zapytania, korespondencje, wypisy błędów z dzieł czytanych i podobne materjały. Wspólnemi siłami budowa łatwiejsza. Redakcja.

1. GDZIE JEST MIEJSCE W ZDANIU DLA ZAIMKA ZWROTNEGO **SIĘ** I CZĄSTKI **BY**?

Niejednokrotnie zapytywali Czytelnicy nasi, czy w pewnem przytoczonem zdaniu jest się lub by na właściwem miejscu. Odpowiadaliśmy przygodnie, stosując odpowiedź do przedłożonego przykładu, rozstrzygnięcie takie nie może być jednak nigdy zasadnicze i grun­towne i dlatego postanowiliśmy tej sprawie poświęcić osobny arty­kuł, oparty na znaczniejszej liczbie przykładów.

Ale najpierw parę słów celem porozumienia się co do istoty wymienionych wyrazów.

Że się jest biernikiem zaimka zwrotnego: siebie, sobie, się to wie każdy, choćby sobie rzeczy gramatycznie nieuświadamiał. Tego jednak nie pamięta wielu, że forma się jest bezprzyciskową, to zna­czy, że w zdaniu opierać się musi o wyraz poprzedza­jący i to nie tylko w wierszach dla rytmu, ale i w prozie, która

2

PORADNIK JĘZYKOWY

В 31

musi mieć swój rytm w zdaniu, jeżeli nie ma zrezygnować z miłego dla ucha dźwięku.

Wyrazek by jest pierwotnie 3 os. lpoj. aorystu słowa posiłko­wego być (bych, by, by, bychom, byste, byszę); to dodawało się do imiesłowu na -ł, -ła, -ło, i tym sposobem tworzyło formę warun­kową opisową. Zamiast końcówek dawnych przystąpiły nowsze i tak powstały przyczepki warunkowe: bym, byś, by, byśmy, byście, by. Nam w podanym wypadku idzie przedewszystkiem o osobę 3 lpoj. Już sam fakt, że owo by ściśle się łączy z czasownikiem w postaci imiesłowu wskazuje, że miejsce by jest dość określone; zobaczymy, w których razach i owo by może być oddzielane od czasownika (chociaż nie bezprzyciskowe) i łączyć się z innym wyrazem w zdaniu.

Zestawiliśmy sobie szereg przykładów z Mickiewiczowskiego »Pana Tadeusza«, z Sienkiewiczowskich »Legionów« i z Żeromskiego »Popiołów«. Najgłówniejsze kategorje, gdzie jest miejsce w zdaniu zaimka się, dadzą się sprowadzić do trzech typów.

1. się następuje po imiesłowach na -ąc i -szy i po rzeczowni­kach słownych, nigdy ich nie wyprzedza np. I wpatrując się mocno w księdza. — Aż skradłszy się do okna. — Prawo kojarzenia się.
2. na początku i w środku zdania się następuje po formach cza­sownikowych np.

Stryj zapisał się po sejmie do Targowicy.

Maciej ogrzał się słońcem.

Już izbę napełnili, kupią się do sieni.

1. zaimek się wyprzedza formę czasownikową zawsze przy końcu zdania, a często i w środku (rzadziej na początku):

np. ...wszystko się spóźniło.

...nawet głupi się przydadzą.

...ale się powstrzymał, na wielkich mieczach się wsparli, wszystkie się oczy w tę stronę zwróciły.

A gdy się o ważności poselstwa dowiedział..

Ponieważ jednak typ 2. i 3. mieniają się nawzajem i niemożna żadnej zasady wyszukać, kiedy się wyprzedza czasownik, a kiedy następuje po nim, musimy sięgnąć po inne argumenty.

Przypominamy właściwość tego zaimka, że jest bezprzyciskowy, a raczej, że jest enklityczny, tzn. opiera, się o wyraz poprzedzający. W zdaniu tam się | konno | nie do | jedzie

wyczuwamy łatwo rytm / \ / \ X \ / \ tj. rytm trocheiczny, gdzie się jako słabe oparte o silniejszy przysłówek tam daje pier­wszy trochej, konno tworzy trochej drugi, a nie dojedzie dwa dalsze trocheje, z których pierwszy ma tylko słabo akcentowaną pierwszą.

В 31

PORADNIK JĘZYKOWY

3

A ponieważ mowa polska wskutek nieruchomego akcentu na przed­ostatniej każdego wyrazu tworzy przeważnie jednostki rytmiczne trocheiczne ( / \) lub amfibrachiczne (\/ \) rzadko tylko tworząc z enklitykami daktyle (/ \ \) przeto rola enklityk w rodzaju zaimka się jest bardzo ważna, miejsce tego zaimka w zdaniu zależy od potrzeby rytmu i poczucia piszącego.

Jeżeli tedy ktoś napisze:

Kto chce praktycznie zaznajomić się z gospodarstwem... nie można pod względem gramatycznym nic temu porządkowi za­rzucić, atoli ze względów rytmicznych lepiej brzmieć będzie:

Kto się chce praktycznie zaznajomić z gospodarstwem.

W podobny sposób uważamy za rytmiczniejsze grupy:

aż się zakołyszą (nie: aż zakołyszą się)

za wsią droga się zniżała (nie: zniżała się) kiedy się tak wahał (nie: wahał się) gdy się obudził (nie: gdy obudził się).

Dlatego nie zgadzamy się z L. Szczerbowiczem Wieczorem, który

o tej sprawie pisze1): »...wspomnimy tu o jednym najważniejszym

i bardzo niesmacznym, a niezmiernie rozpowszechnionym solecyzmie a mianowicie o igraszkach i łamańcach, wyprawianych z zaimkiem się przy czasownikach zwrotnych. Duch języka i zdrowa logika wymagają aby ten zamek sttał tuż bezpośrednio po swoim czaso­wniku: widać to z tego, że przytaczając pojedyncze słowa zwrotne albo też na początku zdania nikt przecie nie powie i nie napisze: się bawić, się przyznać, ani się bawić zamiast pracować jest rzeczą naganną, albo się przyznać do winy jest rzeczą chwalebną. W środku jednak zdania zmuszamy biedne się do najdziwaczniejszych sko­ków i harców: przyczyna więc musi być zewnętrzna, zależna od warunków szyku«. Uważając, że tylko położenie się na końcu zda­nia przed kropką »nie uchodzi« ze względu na akcent logiczny, nie pochwala SzW. przestawiania zaimka się w środku zdania, albo ze­zwala, aby był przynajmniej »bezpośrednio przed czasownikiem«, bo zresztą »rychło i łatwo prowadzi to do nadużyć, zależących na prze­gradzaniu zaimka się od jego czasownika kilkoma wyrazami«. Jako odstraszający przykład podaje zdanie:

»zwłaszcza, iż się hr. Andrassy z każdym dyplomatą pojedynczo i prywatnie porozumiewa«.

Karci to słowami: »To już chyba całkiem nie po polsku i przy­pomina składnię niemiecką...«

1) O skażeniu obecnem j. pol. w prasie, Płock 1881. str. 93—94.

PORADNIK JĘZYKOWY

В 31

Z tym poglądem się nie zgadzamy. Zaimek się w tern zdaniu dla rytmiki dobrze jest pomieszczony po jednozgłoskowem iż, a gdy czasownik damy po podmiocie (iż się hr. A. porozumiewa...) otrzy­mamy zdanie bez składni niemieckiej a w rytmie zupełnie polskim. Mamy bowiem podobne zdania w »Panu Tadeuszu«.

choć się Sędziemu sam wpraszał (VI, 346), u Żeromskiego:

Wszystkie się oczy w tę stronę zwróciły (Wal. Wd. 11). nim się sam goniec najadł (Pop. I, 228). i gdzieindziej często, a bez zarzutu.

Przechodzimy do cząstki by.

Sprawa tu jest znacznie łatwiejsza, bo prostsza.

Cząstka by łączy się zasadniczo albo z czasownikiem jako przyczepka nierozdzielna. albo z pierwszym wyrazem w zdaniu. Ponie­waż nie straciła swego przycisku wpływa na akcent wyrazów, z któremi się łączy, i sprawia, że wyrazy dwu- i więcejzgłoskowe prze­suwają swój akcent na zgłoskę ostatnią przed by. Jeżeli wymawiam widział, akcentując zgłoskę wi-, to w połączeniu widziałby, akcent ten przechodzi na zgłoskę -dział-. Podobnie w wyrazach wielozgłoskowych.

Jak dalece by lgnie do wyrazów jednozgłoskowych mamy do­wód w tern, że wiele spójników i przysłówków tworzy całość z czą­stką by np. aby, iżby, żeby, gdyby, kiedyby, niby, jakby, choćby, i piszą się nierozłącznie. Stąd pochodzi, że w najnowszych przepisach orto­graficznych1) czytamy zasadę:

 Enklityczne by piszemy łącznie z poprzedzającym wyrazem np. robiłby, jeżeliby się dało, jemuby warto dać, dziśby się przydało, bardzobym pragnął, mybyśmy to zrobili itd.« Dodać tu trzeba, że czą­stka by bardzo chętnie łączy się z zaimkami osobowemi (ja, ty, on), z zaimkami pytajnemi, (kto, co) i z innemi, a czasownikowe formy jednozgłoskowe szczególniej się z nią łączą. (Kpem byłbym, gdybym o niej zapomniał...).

Jeżeli niema w zdaniu spójników, lub przysłówków jednozgłoskowych a dołączenie by do czasownika przedłużałoby go zbytecznie, można by dodać i do innej krótszej części mowy. To też zdanie: rodzice prawdopodobnie nie przyjechaliby na pogrzeb uważamy za zgrabniejsze w lej formie:

rodziceby prawdopodobnie nie przyjechali na pogrzeb.

Jedno tylko jest stanowczym błędem: jeżeli się by umieszcza na końcu czasownika, który kończy zdanie np.

1) Zob. J. Łoś. Pisownia polska ustalona, wyd. 8 Kraków 1919, str. 30.

4

В 31

PORADNIK JĘZYKOWY

5

późnym wysiłkiem okutałby się, wrodzonej żywości opanować nie potrafiłby.

Tego rodzaju wykroczeń przeciwko elementarnej rytmice łatwo uniknąć szykując wyrazy w porządku innnym i dając zdanie, w takiem brzmieniu:

wrodzonej żywości nie potrafiłby opanować Z powyższych uwag wynika, że lubo miejsce zaimka się i czą­stki by w zdaniu nie jest dowolne i przypadkowe, przecież zasady szykowania wyrazów i stosownego dla tych wyrazków miejsca nie płyną ze względów gramatycznych, ale tkwią w rytmice mowy, a więc w mniej lub więcej delikatnem poczuciu piszącego. Przestrzec tylko należy przed przenoszeniem właściwości języka rosyjskiego na niwę mowy polskiej. R. Zawiliński.

1. **„ODDZIAŁ KRAKÓW“.**

Otrzymaliśmy kartkę treści następującej:

»Co się już z tym naszym kochanym językiem nie wyrabia. Już nie gorączkowy pośpiech dziennikarski, ale spokojne, rozważne i ważne instytucje bankowe wyprawiają łamańce niemożliwe dla człowieka, mającego jakie takie poczucie językowe. Filja Banku Han­dlowego Warszawskiego, mająca swoją siedzibę w Pałacu Spiskim, (przedtem przy ul. Wiślnej) kazała wielkiemi literami popisać na schodach gmachu i ponad drzwiami: »Bank Handlowy w Warszawie. Oddział Kraków«. I nie dosyć na tem. Na kopertach nowych czytam to samo jako firmę. Hola Panowie! Wolno wam pisać takim językiem do klientów, że tego nikt zrozumieć nie potrafi bez tłómacza, to rzecz waszych klientów — ale napisy publiczne obrażają wzrok każdego człowieka, umiejącego czytać! Czy dlatego, że się Niemcom podoba pisać »Filiale Krakau« my mamy gwałcić język i pisać tak samo, a nie »Oddział krakowski«? O ile dostrzegłem, inne banki piszą przynajmniej: »Oddział w Krakowie«, co .wprawdzie również nie jest po polsku, ale przecież lepiej. Cóż na to Redakcja »Poradnika«? Proszę o ocenę mego stanowiska«.

(Kraków). Maciej Strzembosz.

Podzielamy najzupełniej oburzenie Pana i ubolewamy nad za­tracaniem poczucia językowego. Dzieje się to już od dosyć dawna, powoli i systematycznie, bo początek sięga początku ery konstytu­cyjnej w b. Galicji. Trzeba było nazwy i napisy podawać po polsku więc je niewolniczo tłomaczono, nie oglądając się na żadną tradycję.

6

PORADNIK JĘZYKOWY

В 31

Dopomagały do tego dzielnie urzędy, złożone z pseudo-Polaków, a czę­sto ze spolszczonych Niemców, które w różnych tabelach, wykazach i firmach oddawały ściśle słowo niemieckie słowem polskiem, aby »nie zmieniać tekstu« (broń Boże!) A więc niemieckie:

Land: Galizien, Bezirkshaupmanschaft: Ropczyce, Gemeinde: Glinik, pisano:

Kraj: Galicja, starostwo: Ropczyce, gmina: Glinik poczem już nie w napisach, ale w tekście powtarzały się te same sakramentalne zestawienia np.

»Doszło do wiadomości władz, że w gminie Glinik, starostwa Ropczyce itd.

Pamiętam złośliwość jednego z moich nauczycieli w szkole po­spolitej, który wziąwszy metrykę urodzenia do ręki wydrwiwat na­pisy: „Dioecesis Tarnoviensis, Decanatus Wielopolensis, Parochia Brzezinensis« i pytał mię, jak się nazywa moje miejsce urodzenia: »Brzezinensis«?

Takiemi sposobami szło się konsekwentnie do unieruchomienia języka. Już i stacje kolejowe nazywały się: Stacja Tarnów, Stacja Bochnia, Stacja Podłęźe, bo po niemiecku było: Station Tarnów — i niktby się nie odważył nazwać je »Tarnowska«.

Niedawno, bo w r. 1919. w nr. В 5, str. 75 poruszaliśmy tę sprawę z okazji zapytania 19 »Parafja Sokolniki czy sokolnicka«, gdzieśmy się zarazem powołali na artykuł w Por. jęz. III. (1903) str. 89 grun­townie tę sprawę omawiający. Okazało się, że pomimo nawoływania i przypominania błąd wkorzeniony tkwi silnie i tylko nasze niedbal­stwo a lekceważenie władz tolerują tę krzywdę językową. Tylko gdzie potrafimy zaczepić o tradycję, tam się czasem uda brzmienie szczeropolskie np. nikt nie powie: województwo Kraków, ale: kra­kowskie, nie województwo Pomorze, ale pomorskie. Nawet dyrekcje kolejowe na rozkładach jazdy są niepewne, jak się nazwać; obok: »dyrekcja krakowska, radomska«, czytamy już: dyrekcja Lwów, dy­rekcja Stanisławów, dyrekcja Warszawa, dyrekcja Wilno. Czyż sprawa taka nie woła o wkroczenie ministerjum i nakaz stanowczy?

1. ZAPYTANIA i ODPOWIEDZI.
2. Białobrzegi — dop. Białobrzeg czy Białobrzegów?

(Warszawa) M. M.

— Tylko Białobrzegów, bo przecież żywe jest poczucie, że to pochodzi od brzegu r. m., który ma w lmn. brzegi, brzegów.

В 31

PORADNIK JĘZYKOWY

7

1. Amerykanów czy Amerykan?

Warszawa. M. M.

* Rzeczowniki osobowe z przyrostkiem złożonym an-in mają w lmn. osnowę tylko z przyrostkiem -an (bez -in) i końcówkę mia­nownika -e. W dopełniaczu występuje sama osnowa a więc Amery­kan. Pod wpływem nazw zakonnych: Dominikanie, Franciszkanie, które upodabniają się w dopełniaczu lmn. do Bernardynów, Filipi­nów, Paulinów spotykamy już w mowie i piśmie: Dominikanów, Franciszkanów, widocznie i Amerykanie, chociaż nie zakonnicy, prze­chodzą do tej kategorji.
1. Trupów czy trupy? (zbierano).

- W lpoj. używa się dopełniacza nie biernika: »Porwałem trupa i rzuciłem straży« (JSłow.).

(Warszawa). M. M.

* Lpoj. ma równobrzmiący biernik z dopełniaczem; nie ma

tego Imn. i dlatego nie trupów (zbierano) lecz trupy.

1. W Panie czy w Panu?

Jeden z kinematografów warszawskich zowie się »Pan«. Czy się powie: byłem w »Panie« czy w »Panu«?

(Warszawa). M. M.

* Nazwa kina »Pan« z pewnością ma na myśli bożka Pana, a nie zwykłego pana ziemskiego. Niema tedy wątpliwości, że trzeba mówić w »Panie«, nie w »panu«.

5. Pożyczyłem sto marek czy stu marek?

Pożyczyć czego czy co? a może tylko idzie o to ile?

(Warszawa). M. M.

* Pożyczyć łączy się wtedy z dopełniaczem, jeżeli idzie o wzię­cie nieokreślonej części z całości, zwłaszcza rzeczowników zbioro­wych. Mówię tedy: pożycz mi owsa, cukru, pieniędzy. Jeżeli jednak jest to ilość określona, wtedy łączę z biernikiem: pożycz mi korzec owsa (nie korca), funt cukru (nie funta) a więc i sto marek (nie stu).

6. Bialska czy bielska?

Przymiotnik od rzecz. Biała jak brzmi?

(Warszawa). M. M.

* Podług prawideł głosowych polskich powinien brzmieć biel­ska-, ponieważ jednak od rzecz. Bielsk przymiotnik brzmi: bielski, wytwarza się słusznie różnica od Białej — bialski, od Bielsko —

8

PORADNIK JĘZYKOWY

В 31

bialski. Prawdopodobnie różnica ta się utrzyma ze względu na po­trzebę wyróżnienia.

1. Chocimia, Słonimia czy Chocima, Słonima?

(Warszawa). M. M.

* Ani Chocim, ani Słonim nie należą do rzędu tych nazw miejscowości, które miały pierwotnie końcową spółgłoskę miękką (a więc powinno być m') i wskutek tego przed końcówkami przypadkowemi zawsze zmiękczenie a w miejscowniku (i)u. Są to Ra­dom, Radomia, Radomiu — Oświęcim, Oświęcimia, Oświęcimiu — Przecław, Jarosław, Wrocław... Natomiast Chocim, Okocim, Pcim, Prokocim mają m twarde, tak samo Słonim i dlatego Chocima, Słonima, w Chocimie, w Słonimie. Por. Poradnik jęz. I, 69.
1. Drucz, Słucz — rodzaj?

i (Warszawa). M. M.

* Trzebaby zbadać na miejscu, jaki ludność daje im rodzaj. Zdaje mi się, że będzie żeński, podobnie jak Ptycz.
1. Skempe, Kawenczyn czy Skępe, Kawęczyn?

(Warszawa). M. M.

* Nie ma najmniejszego powodu unikać pisania samogłosek nosowych, skoro mamy na nie znaki, a w nazwach brzmią wyraźnie. Tak samo były usiłowania pisania Dembica i Dembno, ale na szczę­ście znikły i piszemy Dębica i Dębno. Zachowywanie starożytnej pisowni w nazwiskach rodowych nie może wpływać na pisownię miej­scowości.
1. Ostróg — ostroski?

Jak należy pisać miasto Ostróg, gdy ono będzie przymiotnikiem, gdyż piszą najrozmaiciej: powiat Ostrogski, Ostrożski, Ostroski i Ostro­ski, co jest bardzo niepożądane.

Ja przypuszczam, że powinno się pisać powiat Ostroski, tak jak Bóg — boski, Ryga — ryski.

(Łuck na Wołyniu). Juljan Wiadrowski.

* Ma Pan zupełną słuszność: ani ostrogski, ani tem mniej po rosyjsku ostrożski, ale po polsku ostroski, zupełnie prawidłowo, jak boski i ryski. Przecież od rzecz. Białobrzegi mamy nazwisko Białobrzeski nie Białobrzegski ani Białobrzeżski. Trzeba tylko w kole zna­jomych szerzyć te właściwości języka polskiego a tępić naleciałości rosyjskie, zwłaszcza tam na Wołyniu tak liczne i pospolite.

В 31

PORADNIK JĘZYKOWY

1. ROZTRZĄSANIA.
2. »Opowiadanie zasłyszane na drodze«. Ponieważ nie przy­puszczam, iżby autorowi szło o nacisk, że słyszał opowiadanie na drodze, a nie np siedząc w rowie przydrożnym, więc zachodzi tu wypadek, wspomniany przez p. Rokickiego w zeszycie В 23/24 Po­radnika (str. 43). Zdaje się, że słusznie widzi on w takim zwrocie wpływ niemieckiego auf dem Wege; po polsku utarło się w podob­nych wypadkach: w drodze; bo na drodze używamy w bardziej oder­wanych zwrotach; mówimy: w drodze do Rzymu, na drodze pokuty, przynajmniej w. b. Królestwie.

(Warszawa). *J. Rzewnicki.*

* Być może, że lepiej jest w drodze, a na drodze jest miej­scowe, gwarowe. Przywykłem do takiego zwrotu, i nie uważam go za zły, skoro zrozumiały. Wątpię, czy ktokolwiek słysząc ten zwrot, będzie mu przeciwstawiał znajdowanie się autora na drodze, a nie w rowie przydrożnym; na to potrzeba wiele subtelnego rozumowa­nia i szperania, które nigdy językowi nie wychodzi na dobre, bo on jest wyrazem bezpośrednim uczuć, myśli i spostrzeżeń.
1. »Ledwie mogłem jej nadążyć«. W nowszym języku, bezspor­nie chyba, utarła się forma: nadążać za kim, za czem. Prawda, przy zaimkach, jak tutaj, można jeszcze niekiedy słyszeć nadążać komu; ale już chyba nikt nie powie: nadążać przewodnikowi w górach, a tem mniej w sensie niematerjalnym: nadążać postępowi Zachodu. Czy wobec tego dawniejsze formy z celownikiem lub nawet z bier­nikiem nie skazane są na zanik?

(Warszawa). *J. Rzewnicki.*

* Składnia czasowników z formami przypadkowemi jest pier­wotniejsza i właściwsza; używanie pośrednictwa przyimków jest pó­źniejsze, a dziś ono się tak szerzy, że grozi wyparciem wszystkich zwrotów, opartych na składni przypadków. Nadążyć komu obok na­dążyć za kim jest dotąd żywe i na równi używane, a więc zrozu­miałe zupełnie, w takim razie poprawności w niczem nie uchybia.
1. »Są częste wypadki dożycia 100 i ponad 100 lat«. Mam wrażenie — zresztą znajduję potwierdzenie tego i w Słowniku War­szawskim — że dożyć z dopełniaczem ma znaczenie »doczekać się czegoś za życia« np. dożyć pociechy z dzieci, dożyć wskrzeszenia oj­czyzny; gdzie zaś idzie wprost o dożycie do pewnego kresu, tam właściwsza jest konstrukcja przyimkowa: chłopiec dożył do lat dzie­sięciu. (Pomijam tu konstrukcję bezprzyimkową czysto niejako me­chaniczną, jak w zwrotach dobiec mety, dopłynąć brzegu, dożyć swego wieku). Tembardziej więc powiedziałbym w omawianem zdaniu do

9

10

PORADNIK JĘZYKOWY

В 31

stu lat, że zbliżam przez to co do formy oba uzależnione od dożycia dopełnienia, co daje zdaniu bezprzecznie brzmienie przyjemniejsze. Przerzucam przytem lat do pierwszej części zdania, bo język lubi jasność i z dwu zdań: »chłopiec dobrnął do środka bagna i po za środek«, oraz »chłopiec dobrnął do środka i po za środek bagna« wybierze, wydaje mi się, pierwsze; w jeszcze bardziej skondenso­wanej formie widzimy to w zdaniu: »koń dobiegł do mety i po za nią«, gdy tymczasem często słyszy się fałszywe na wzór niemieckiego »koń dobiegł do i po za metę«. Być może, że subtelizuję tu już zbytnio w języku praktycznym: czepiam się), — w takim razie proszę o skarcenie

(Warszawa). J. Rzewnicki.

— Znowu ta sama sprawa użycia przy czasowniku złożonym z przyimka składni przypadkowej lub za pośrednictwem przyimka. Co do różnicy znaczenia, jąką Sza». Pan wydobywa, tej niema w ję­zyku powszechnym (dowodem: dożyć swego wieku) a z »przyjemnością brzmienia« musimy się rozstać raz na zawsze, jeżli mamy pojmować poważnie poprawność językową a nie czysto subjektywnie.

Co do szyku, aby rzeczownik lat przerzucić do pierwszej części zdania (dożycia stu lat) — zgadzam się najzupełniej, że tak jest lepiej.

1. »Przedłożyłem żandarmowi legitymację«. Zmienił Sz. re­daktor teraz zdanie, skoro w zeszycie В 23/24 Poradnika (str. 51), a więc w terminie późniejszym od artykułu, nazwał »słusznemi uwa­gami« wywody prof. Kryńskiego, skierowane przeciw czasownikom przedkładać, przedłożyć. Istotnie, »przedłożyć legitymację« — to za uroczyste; ale szkoda może, że z tak wielce poważnego źródła, jak z pod pióra prof. Kryńskiego, spłynął wyrok, skazujący na absolutną banicję ten nowotwór.. Język w rozwoju swoim może różniczkować pojęcia i szukać wyrazów dla najdokładniejszego ich ujęcia w formę; w ten sposób się właśnie wzbogaca; gdyby w końcu 18. wieku, jak o tem informuje prof. Kryński, nie był wprowadził ktoś nowotworu przedstawiać, to czyż nie bylibyśmy biedniejsi dzisiaj o ten zalecany obecnie przez prof. Kryńskiego, a tak potrzebny czasownik? Oczy­wiście, zewszechmiar jest słuszne, że nie wolno jest wprost przekła­dać obcego wyrazu i wciskać go do języka, gdy nie jest potrzebny ale gdy może być pożytecznym, to chyba nic nie powinno stać na zawadzie, by go na wzór obcego urobić. Tutaj np. przedłożyć legity­mację jest zupełnie zbędny nowotwór, przedłożyć pytanie — rów­nież; ale weźmy naprzykład: przedłożyć temat do rozważań, — czy to źle rzecz maluje? Jeżeli powiem: przedstawiam temat, rzeczy nie objaśnię należycie, bo może to znaczyć, że myślę tylko o zaprezen­towaniu tematu słuchaczom, ale może znaczyć również, że rozbierając go na poszczególne punkty omawiam temat w jego szczegó­

В 31 PORADNIK JĘZYKOWY 11

łach; jeżeli powiem zadaję temat, to powstaje domniemanie, że jestem jakimś nauczycielem lub egzaminatorem; jeżeli się wyrażę: daję te­mat, to mówię zbyt ogólnikowo: ktoś może wziąć temat do kieszeni i na tem się skończy. W tym wypadku wydaje mi się, że przedłożyć najlepiej malowałoby rzecz. Również dogodne zdają się być wyrażenia: przedłożenia budżetowe, przedłożenia podatkowe. Bo i cóż: pro­pozycje, projekty? — nie są one chyba bardziej swojskie; przedsta­wienia? — te oznaczać znowu mogłyby równie dobrze jakieś infor­macje co do budżetu, jak i objekcje, czynione w związku z nim, wreszcie, nawet widowiska z okazji uchwalenia budżetu. Nie chcę przez to bynajmniej twierdzić, że przedkładać miałoby zalety zupeł­nej jednoznaczności, pragnę raczej zaznaczyć, że przedstawiać ma poważne braki w tym kierunku; jest to wogóle wyraz, jak miedziak wytarty: pchamy go, gdzie się da; mógłby snadnie panowanie swe z innemi podzielić, zwłaszcza, jeśli inne nie gorsze są od niego. Puryści językowi słusznie np. walczą z nadużywaniem samego cza­sownika stawiać; u nas starcia się pytanie, stawia wniosek, stawia w... położenie, — czy przedstawiać projekt nie tem samem zatrąca? Logiczniej nawet byłoby kłaść przed kimś jakieś dokumenty, niż je stawiać. Nie jest to jeszcze, oczywiście argumentem pro. ale nie jest napewno i contra Zgodzić się z tem, że język niechętnie widzi zrosty czasowników z przed, naturalnie trzeba: oprócz przedstawiać kilka zaledwie ich mamy, zrzadka używanych: przeddatować (antydatować(?) — cytuję ze Słownika Warszawskiego — przedkosztować (mieć przedsmak) przedkładać coś nad coś (i to nawet przekształciło się już w przedkładać). — następnie' w dawnym języku: przedznamionować (przepowiedzieć znakami), przedejść (antecedere: przedejdzi malutko a weźmi s sobą starejszych Izraelskich, Biblja szaroszpatacka wiek XV); nie mniej przeto widać, że zrosty takie istniały i na dzi­wolągi językowe nie wyglądają. Że mechanicznie z duchem języka niezgodne nie są, wykazuje cały szereg zrostów z innemi częściami mowy. Niechęć ku nim płynie raczej ze zwyczaju, nie zaś z koniecz­ności; jeżeliby jakieś względy utylitarne przemawiały za tem, zaporę złamać byłoby łatwo. A że tam do dzisiaj mało jest czasowników złożonych z przedimkiem przed, to nie oznacza chyba, aby ich być nie mogło; zanim w XVIII. wieku powstało przedstawić, było ich — jeszcze mniej. Nie chcę przez wywody powyższe przeciwstawiać się poglądowi p. profesora Kryńskiego, owszem sam jestem gotów skło­nić głowę przed autorytetem uczonego i czasowników omawianych poniechać, ale uważam za pożyteczne zaznaczyć, że przytoczone przez Sz. profesora motywy wyroku zagłady dostatecznie nie uzasadniają.

(Warszawa). J. Rzewnicki.

PORADNIK JĘZYKOWY

В 31

12

* Rozumowanie zupełnie słuszne i sądzę, że prof. Kryńskiemu nie tyle szło o zupełne usunięcie czasownika przedkładać, jak raczej o ograniczenie jego używania. Jeżeli bowiem czasownik ten wyrobił sobie właściwe miejsce i wyczuwamy różnicę między przedkładać a przedstawiać (dowodem powyższe rozumowanie) to może się ostać jeden obok drugiego; jeżeli się okaże zbyteczny, to zaginie.

Zakwestjonowane użycie wyrazu odnieść trzeba do roku 1902, kiedy wrażenia z wycieczki spisywałem; miałem więc czas zmienić zapatrywanie.

1. »Osiemdziesiąt pięć-letniego starca tarasi kobyła«. Tłu­maczę sobie powyższe zdanie tem chyba, że szło tu o wypuklenie przez pewną surowość stylu cielesnej tężyzny starca, o naciek na pierwszy wyraz, malujący zdziwienie, tak, iż reszta zdania rzucona jest poniekąd bez zastanawiania się nad formą. W żywej mowie przy wykrzyknikach spotykamy się czasem z taką »nonszalancją« językową. Trzy tylko i tysiąc — że nie sięgnę do miljonów i miljardów — dopuszczają przymiotniki trzyletni i tysiącletni, ale i to chwiejnie, bo równolegle formują i postaci z trzech-, trój-, tysięczno-, Pięć letniedziecko, dwadzieścia-letni młodzieniec, sto-letni starzec brzmiałyby zgoła niemożliwie. Dlatego i nadal uważać będą za je­dynie poprawne: ośmdziesięciopięcioletni starzec.

(Warszawa). J. Rzewnicki.

* Niewątpliwie jest to lapsus powstały pod wpływem języka słowackiego, i nie dadzący się niczem usprawiedliwić, chyba tem jednem, że język nasz unika długich złożeń i chętnie je skraca gdzie może. Ot naprzykład właśnie w liczebnikach porządkowych doszliśmy do tego, że dziś nikt już nie powie: »Roku tysiącznego dziewięćsetnego dwudziestego drugiego« — ale krócej: »Roku tysiąc dziewięć­set dwudziestego drugiego« — czyli, że przekształca się na porząd­kowe tylko jednostki i dziesiątki, nie tykając setek i tysiąców. I w tym. razie »ośmdziesiątpięćletni« brzmi krócej, niż. »osiemdziesięciopięcioletni« —. ale powyższej formacji nie bronię i uważam ją za nie­prawidłową.
1. W SPRAWIE SŁOWNICTWA ZAWODOWEGO.
2. W podręczniku »Technik« silono się na nowotwory nieraz zupełnie niepotrzebne; utworzono n. p. dajkąt zamiast dawnego, a dobrego węgielnica albo grodziżar (Brandmauer) i t. d.
3. W słownictwie wojskowem nawet zakorzenione niektóre wy­

В 31 PORADNIK JĘZYKOWY 13

razy można zastąpić polskiemi n. p. szwadron wzgl. batalion — cho­rągiew, Czesi mają znakomity prapor (batal. saperski).

1. Zamiast ładunek i ładować należałoby mówić: nabój i na­bijać; trudność jest w utworzeniu wyrazu odpowiadającego rozła­dowaniu.
2. Musztra czy nie lepiej mustra?

Należałoby wyrugować: ekwipunek, cywil! i t. p.

Szpica [po »niemiecku«(!) téte] raczej czoło niż szczyt.

1. Teraźniejszy urzędowy język polski, począwszy od komuni­katów Rady Ministrów, przypomina styl kurjalny w XVIII. i począ­tku XIX. wieku, tak jest naszpikowany niepotrzebnie wyrazami ob­cemi, które doskonale można zastąpić polskiemi n. p. na pierwszy rzut oka w jakimkolwiek piśmie urzędowem:

Dekret, deklaracja, decyzja, departament, sformowanie spisu (spisanie), nominacja, kompetencja, personal, rewizja, etatowy, cen­tralny, specjalny, prowizoryczny, komenda, generalny i t. d. »Tryb postępowania« nie jestto »masło maślane«?

Inż. K. Ciechanowski.

1. **POKŁOSIE.**

Opieka nad zabytkami I ich konserwacja.

Wydawnictwo Ministerstwa Sztuki i Kultury. Warszawa 1920.

str. 10. »Zabronionym jest też wywóz zabytków... powinno być: zabroniony.

str. 10. »Kto pragnie wywieźć zabytek, winien« powinno być: powinien.

str. 13. »Wszystko, co w tych dzielnicach... ma być zrobione... nie wyłączając niwelety ulic« (co to ma być niweleta?).

str. 13. » Winny też one., stanowić wyłączne..« p. b. powinny.

str. 14. »ustrzedz« n. b. ustrzec.

• r

str. 15. »czycha« p. b. czyha.

str. 15. ...»sprawa ich konserwacji... sprowadzałaby się do za­biegów, może nieraz i skomplikowanych«... i zbyteczne, jest to ru­sycyzm.

str. 16. »Działo się to dzięki nieprzygotowaniu ówczesnych architeków... dzięki nieznajomości archeologji«... Dzięki jest tu źle użyte, gdyż czynniki o których mowa są niepożądane, należałoby użyć wskutek.

str. 16. »A ponieważ wartość historyczna jest tem większą... p. b. większa.

14

PORADNIK JĘZYKOWY

В 31

str. 18. »apsyda« p. b. absyda.

str. 18. ...»restauracja winna mieć na celu«... p. b powinna, str. 23. »Odbudowa może być dokonaną« p. b. dokonana. str. 25. ...»ale do tego winny być użyte«.

str. 26. ...»Konserwacja zabytków winna być celem głównym«... p. b. powinna.

str. 28. »To ostatnie stosuje się«... p. b. Stosuje się je lub ostatni sposób stosuje się.

str. 29. ...»blacha cynkowa winna tu być wykluczona« p. b. po­winna.

str. 30. ...»zaszłaby w takim razie obawa o zniszczenie tych ostatnich« p. b. o ich zniszczenie.

str. 30. »Roboty winny być dokonywane«... p. b. powinny, str. 32. »To ostatnie stosuje się«... p. b. Stosuje się to... str. 33. »Zamiast nich — wskazanem jest« p. b. należy. str. 33, 46. »takowe« kiedyż wytępimy ten wtręt zbyteczny! (zam. je).

str. 33. »Jeśli odbicie wyprawy jest koniecznemu p. b. konieczne. str. 34. »Fugowanie cementem.. musi być wykluczonemu... p. b. wykluczone.

str. 36. »Drzwi żelazne... winny być malowane farbami lub pły­nami rzadkiemi, nie kryjącemi. Gęsta farba olejna zatraca charakter materjału«... p. b. powinny, zaciera.

str. 37. »Z reguły... nagrobków ze ścian nie powinno się wyj­mować«... p. b. zasadniczo.

str. 38. »Oczyszczanie rzeźb... jest bardzo wskazane«... p. b. po­żądane.

str. 41. »Toż samo dotyczy obrazów, w których za podkład z reguły służy drzewo«.

str. 43. »Stare monstrancje, krzyże, kielichy itp., jeżeli mają być naprawione lub odnowione, to przed oddaniem ich bronzownikowi... trzeba udać się do znawcy, który«... p. b Stare monstrancje, krzyże, kielichy, przed oddaniem do naprawy lub odnowienia bronzownikowi, należy poddać oględzinom znawcy...

str. 47. ...»Wobec... spekulantów, którzy rzucili się dla skupy­wania«... p, b. do skupywania.

str. 47, 48. »winni« zamiast »powinni«.

str. 47. »Powiększanie zabytkowych kościołów.- nie powinno mieć miejsca«. Rusycyzm, który należy trzebić. St. Sk.

PORADNIK JĘZYKOWY

В 31

15

1. NOWE KSIĄŻKI.

Inż. K. Stadtmüller: Niemiecko polski Słownik lotniczy przejrzany przez Komisję języka polskiego Akademji Umiejętności w Krakowie. Lwów-Warszawa, »Książnica polska« Tow. Nauczycieli szkół wyższych

1921.

Wszystkie państwa wydają zwykle ustawy, rozporządzenia i prze­pisy w języku swego narodu. Polska pod trzema zaborami nie mo­gła wykształcić swego języka w pewnych kierunkach, toteż uzy­skawszy niepodległość i podjąwszy się wydania polskich ustaw i prze­pisów, znalazła się w tem położeniu, że musi tworzyć słownictwo pewnych gałęzi techniki, wojskowości i administracji. Na pierwszy plan wybijają się trzy główne działy terminologji wojskowej: lądowa, wodna i najmłodsza lotnicza. Lądowa ma znaczenie przedewszystkiem dla wojskowości, druga jest bardzo ważna ze względu na marynarkę, a więc tem samem okrętownictwo (komenda na statku związana jest ściśle z budową okrętu), trzecia zaś powstała właściwie dopiero podczas obecnej wojny.

Na razie zajmiemy się wyżej wymienionym słownikiem lotniczym.

Za podstawę obrał autor słownictwo niemieckie. Dziwnym tra­fem literatura niemiecka, tak bogata w zakresie techniki nie ma zresztą słownika lotniczego, to też autor zmuszony był zebrać od­nośne wyrażenia z różnych dzieł lotniczych i instrukcji wojskowych niemieckich. Wyrażeń polskich zaczerpnięto ze stosunkowo bardzo bogatej (jak na tak nową gałąź wiedzy) literatury lotniczej polskiej, ogłoszonej w Nrze 1/1 Polskiej Floty Napowietrznej 1919, Poznań. Oczywiście od tego czasu wykazana tam bibljografja wzrosła (35 prac). Najważniejszą jednakże pomoc otrzymał autor w osobie Fr. Schneidra, majora-lotnika i dowódcy Parku lotniczego w Rakowicach (Kraków), oraz S. Karpińskiego, porucznika-pilota tamże.

Przy spolszczeniu wyrazów niemieckich kierowano się następującemi zasadami:

1. pozostawiono wyrażenia pochodzenia klasycznego (a więc międzynarodowe) n. p. aparat, amortyzacja, dekompresor, helikopter, kontakt, motor, pedał itd.
2. pozostawiono wyrażenia pochodzenia niemieckiego, które jednak uzyskały u nas t. zw. prawo obywatelstwa 1) n. p. hamulec

1) Tylko w jednym przypadku przyjęto wyrażenia pochodzenia niemiec­kiego »kraksa« (N. Bruch, Bruchlandung), a to ze względu na szczególne fone­tyczne oddanie katastrofy lotniczej przez to słowo. (Wymawiaj głośno kilka razy »kraksa« przy silnem akcentowaniu rrrrr, a więc krrrrrraksa).

16

PORADNIK JĘZYKOWY

В 31

(choć i bremza właściwie nie gorsza), warsztat do szlifowania, kapsla, klapa, naszlifowanie, próba, rama, śruba, wręga itd.

1. nazwy aparatów lotniczych oznaczone są w języku niemieckim wyrażeniami złożonemi, których pierwsza część słowa podaje pewne właściwości, rodzaje aparatu, drugą zaś częścią wyrazu jest słowo »flugzeug« (czasem używa się w gwarze niemieckiej tylko: »Appa­rat, Maschine«). Przy tych aparatach płatowych pniem słowa jest »płat«, końcówkę przyjęto -owiec1). Podobnie podano jednokadłubowiec (n. Einrumpfflugzeug) obok płatowiec jednokadłubowy; dwusiedzeniowiec (n. Zweisitzer) obok płatowiec dwuosobowy; trójmotorowiec (n. Dreimotorenflugzeug) obok płatowiec trójmotorowy itd.
2. Zasadniczo starano się podać wyrażenia polskie jednowyrazowe, oprócz zatem ogólnie znanych wyrażeń: lotnictwo, lotnik, lo­tnisko podano:

podłużnica (n. Holm, Längsholm);

poprzecznica (n. Querholm);

zwrotność (n. Wendsamkeit);

wzlotność, wznośność (n. Steigvermögen);

spłożność (n. Gleitvermögen) itd.

1. Ze słownictwa przyrodniczego zapożyczono lotki (n. Querru­der Verwindung itd).
2. Na Jagdflugzeug nie wprowadzono wyrażenia: latawiec my­śliwy (za redakcją Polskiej Kloty Napowietrznej), lecz płatowiec po­ścigowy, ścigowiec.

Bardzo wyraźny układ i druk, jakoteż powyższe szczęśliwie po­dane wyrażenia czynią ten pierwszy słownik lotniczy w obu języ­kach pięknym nabytkiem w naszej literaturze technicznej. Część pol­sko-niemiecka ma się ukazać w najbliższym czasie.

Dr. Dzikowski
lotnik wojny światowej.

1) Zakończenie wyrazów na owiec przypomina zatem nazwy statków wo­dnych np. parowiec, kołowiec itd.

TREŚĆ: Do naszych przyjaciół i czytelników. — I. R. Zawiliński: Gdzie jest miejsce w zdaniu dla zaimka się i cząstki by? — II. Oddział Kraków.— III. Zapytania i odpowiedzi (1—10). — IV. Roztrząsania (1—5) przez J. Rzewnickiego i redaktora. — V. Inż. K. Ciechanowski: W spra­wie słownictwa zawodowego. —VI. Pokłosie przez St. Sk. - VII. Nowe książki (Słownik lotniczy) przez Dr. Dzikowskiego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie pod zarządem J. Filipowskiego.